

## **Seria Na Skrzydłach Nadziei**

**SHOUD 3** – Z udziałem Adamusa, w przekazie Geoffreya Hoppe.

**Prezentowany w Karmazynowym Kręgu**

**14 grudnia 2024**

[www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)

Jestem Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Domeny.

Witam wszystkich. Witamy na naszym grudniowym Shoudzie. Witam na tym wielkim zgromadzeniu Shaumbry. Och, co za publiczność tutaj.

Wszyscy podekscytowani? Prawda? Aha (kilka okrzyków radości i oklasków). Wyczuwam pewne zdenerwowanie. Wyczuwam, że niektórzy się powstrzymują: "Co Adamus nam dzisiaj zrobi, hm?" (kilka chichotów) Kim ja?! Ach! Zamierzam być miły i delikatny i...

LINDA: O tak, tak, tak!

ADAMUS: ... słodki. Taak, no cóż (Adamus chichocze). Mam jednak złe wieści (Linda wzdycha). Przepraszam, że zaczynam w ten sposób. Wiecie, normalnie nie pojawiam się na wielkim comiesięcznym Shoudzie ze złymi wiadomościami, ale dzisiaj je mam (Adamus znowu chichocze).

### ***Jesteście pionierami***

Zła wiadomość jest taka, wiercie lub nie, że my, Wzniesieni Mistrzowie nie wiemy wszystkiego (Linda śmieje się głośno). Nie sądzę, żeby to było śmieszne. Czy ktoś jeszcze uważa, że to zabawne? Czy ktoś jeszcze się śmieje? Nie wydaje mi się, żeby to było aż tak śmieszne. Nie. Nie wiemy tego i czasami dziwi mnie, że Shaumbra myśli, iż wiemy wszystko, na przykład to, co będzie dalej. Wiesz, sprawy mogą toczyć się w określonym kierunku i w ostatnim możliwym momencie przybrać bardzo szybki obrót. Teraz zdarza się to cały czas.

Nie wiemy, jak to jest wchodzić w Miłość 2.0. My nie wiemy. Mamy swoje teorie. Moglibyśmy o tym rozmawiać. Możemy to ukierunkować. Ale wiercie lub nie, ale my, jako Wzniesieni Mistrzowie nie doświadczyliśmy tego. Jesteście tymi, którzy tego doświadcniają. Nie wiemy, jak to jest przejść z ciała biologicznego do ciała świetlistego, podczas gdy ciało biologiczne nadal tam jest.

LINDA: Czy to dlatego, że właśnie odszedłeś? Czy to jest to, co jest ...

ADAMUS: Absolutnie.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Absolutnie.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Otóż, czy to było mądre czy głupie? (Linda się śmieje) Zajmiemy się tym później. (Linda znowu chichocze). Nie wiemy, jak to jest mieć doświadczenie bycia zarówno w ciele świetlistym jak i fizycznym. Jak uprzejmie zauważyła Linda, wyszliśmy. Wyszliśmy z ciała fizycznego. Naprawdę nie mieliśmy okazji doświadczyć ciała świetlistego w tym samym czasie.

Nie wiemy dokładnie, jaki jest ostateczny wpływ na światło, jeśli chodzi o to, co dzieje się na planecie. Możemy teoretyzować. Rozmawiamy o tym w klubie. Chodzimy tam i z powrotem i dyskutujemy. Ale to wy tego doświadczacie, jesteście tymi, którzy się uczą. A potem, co robimy jako Karmazynowa Rada, to zbieramy te informacje. Można powiedzieć, że gromadzimy doświadczenia i mądrość, a następnie używamy ich do nauczania w innych wymiarach lub do powrotu i nauczania innych ludzi tutaj. Ale my tego nie zrobiliśmy. Nie znamy wszystkich odpowiedzi. Chciałem powiedzieć: "Nie wiem", ale nie znamy wszystkich odpowiedzi. Dlatego wy tu jesteście.

Chcę, żebyście poświęcili chwilę, aby się w to wczuć. Myślę, że czasami ma się wrażenie, że wiemy wszystkie te rzeczy, a potem – ha, ha, ha – to od was zależy, czy musicie się tego nauczyć sami. Jesteście tymi, pionierami, którzy są tutaj, ucząc się tego, ucząc się, jak to jest być w prawdziwym *I*. Tego tak naprawdę nie wiemy. Przez chwilę byliśmy ludźmi – *puff!* – w następnej chwili jesteście Wzniesionymi Mistrzami. Nie umniejszam roli Wzniesionych Mistrzów. Jesteście niesamowici. Jesteście tacy niesamowici. (kilka chichotów) Nie mogłeś sobie tego wyobrazić. Ale my nie przechodzimy przez to, kim jesteście. Nie przechodzimy przez poziom przemian i uwolnień ciała i umysłu w szczególności, przez które wy przechodzicie. Wcale nie. Uczycie się, doświadczacie, jak to jest teraz naprawdę wychodzić poza umysł, coś, czego wszyscy baliście się przez długi czas. Wychodzenie poza umysł. Wszyscy martwiliście się w tym życiu i w innych, że zostaniecie umieszczeni w instytucji z powodu tego, co działo się w środku. Walczyliście z tym, tłumiliście to, a teraz jesteście zachęceni, niemal zmuszani przeze mnie i innych do wyjścia poza umysł, ponieważ poza nim jest o wiele więcej. My nigdy tego nie robiliśmy.

Pod wieloma względami jesteście świetnymi teoretykami. Świetnymi w mówieniu: "Okej, jaka jest dynamika energii?" Uwielbiam pracować z całą Shaumbłą nad metafizyką, nad tym, co naprawdę się dzieje. Ale ostatecznie to wy jesteście tymi, którzy to robią, i to jest ta zła wiadomość. (Adamus chichocze).

Zła wiadomość jest taka, że czasami chce się wierzyć, że wiemy wszystko i patrzymy w przyszłość. Patrzymy w przyszłość, ale może się ona natychmiast zmienić. Może się zmienić natychmiast. Widzieliśmy to podczas ostatnich wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Wszystko szło w jednym kierunku. I bardzo, bardzo szybko, bo na niecałe dwa tygodnie przed wyborami, wszystko zaczęło się zmieniać. Nie znamy odpowiedzi na wszystkie pytania, a właściwie nie chciałbym tego. Nie chcemy, żeby to było w sytuacji, w której jesteście w zasadzie jak szczury laboratoryjne i po prostu musicie iść i uczyć się tego, czego my się nauczyliśmy. Jesteście odkrywcami. Jesteście tymi, którzy tworzą te wszystkie nowe rzeczy. Tworzycie dokładnie te rzeczy, które inni będą studiować. Ale my przez to nie przeszliśmy.

Wiele przeszliśmy i jesteście tutaj, aby was prowadzić i wspierać, a także wyjaśniać rzeczy na zasadzie przeglądu, abyście zrozumieli, dlaczego przechodzicie przez to, co robicie. Ale to wy jesteście tymi, którzy są na pierwszej linii. Jesteście tymi, którzy to robią. Więc proszę, poświęćcie chwilę i przyznajcie się do siebie i tego, co robicie.

I wiem – *fff*, panie, ja wiem, że ty się nie uznajesz. Wiesz, moje dni są moimi łatwymi chwilami. Mam nocną pracę, bo mam do czynienia z wami. Wszystkie te rozmowy. Wszystkie te "Och, Adamus, powiedziałeś to" i "Co powinienem z tym zrobić?" Jesteśmy bardzo, bardzo zajęci w nocy i bardzo bym chciał, abyście mogli zobaczyć siebie tak, jak ja i inni Wzniesieni Mistrzowie was widzimy. Kibicujemy Wam. Kibicujemy Wam. Nigdy nie ma w tym negatywności w rodzaju: "Och, oni nie wiedzą, co robią". No to jest ode mnie, ale... (Adamus chichocze) — Oni się powstrzymują. Wcale nie. To jest to wielkie poczucie honoru dla was, Mistrzów, z powodu tego, co robicie, przez co przechodzicie.

To, przez co przechodzicie, to mam na myśli to, że wiecie o tym do pewnego stopnia i to, co robicie swojemu ciału, umysłowi, swoim przeszłym wcieleniom i wszystkiemu jest bezprecedensowe. To, co robicie, jest naprawdę niesamowite. I w większości przypadków pozostajecie nietknięci. Myślę, że to jest najbardziej niesamowita część tego wszystkiego. Robicie całkiem niezłą robotę, prawda?

LINDA: (przerywa lekko, a potem dramatycznie przewraca oczami) Tak (chichoczą)

ADAMUS: A co z tobą? Czy trzymasz to razem?

LINDA: W niektóre dni lepiej niż w inne.

ADAMUS: Tak. I wiecie, czasami myślicie: "Co jest ze mną nie tak? Tracę to i po prostu nie mogę sobie z tym poradzić". Opierając się na tym, przez co przechodzisz, niesamowite jest, że *trzymasz* się razem.

Weźmy z tym głęboki oddech, na cześć tego, co robicie.

Nie znamy odpowiedzi na wszystkie pytania. Czasami udajemy, że tak jest, ale tak naprawdę tak nie jest. Możemy Ci pomóc z punktu widzenia wskazówek, pomóc Ci dostrzec niektóre rzeczy, które są w Twoich martwych punktach, ale to Wy to robicie. Jesteście tymi, którzy dokonują tej największej zmiany na planecie. To *ogromna* zmiana. To nie jest jak każde inne życie, jakie kiedykolwiek miałeś.

I, aby dodać do tego wszystkiego, kiedy przechodzicie przez to wszystko – zamierzam was poprosić, abyście się w to wczuli – kiedy przechodzicie przez to wszystko, wszystkie wasze przeszłe wcielenia również wchodzi w swoje Urzeczywistnienie. Nie rozumieją co się dzieje. One nie prowadzą takich dyskusji jak my, ale przechodzą przez swoje uwolnienie, swoje wyzwania, swoje dojście do Urzeczywistnienia, a ty jesteś dla nich, no cóż, liderem stada. Jesteś inspiracją. Od teraz wracasz, aby odwiedzić ich w przeszłości, aby spróbować powiedzieć im, że wszystko będzie dobrze. Wszystko to dzieje się właśnie teraz. Wszystko to dzieje się w twoim codziennym życiu i czasami zastanawiasz się, dlaczego czujesz tak intensywną presję, dlaczego czujesz, że możesz to stracić.

Chciałem więc zacząć od złych wieści (Linda się śmieje). Reszta przemówienia jest w porządku. (Adamus chichocze). Wszystko dobrze.

Chciałbym podziękować parze wspaniałych – cóż, oni nawet nie są dzisiaj gośćmi – są wspaniałymi przyjaciółmi. Za nic w świecie nie przegapiliby takiej świątecznej uroczystości. Mamy FM.

LINDA: Och! (oklaski)

ADAMUS: I – tak – i Sarta (kilka kłaśnieć) Tak, Sarta? Tak, Sarta.

LINDA: Tak.

ADAMUS: Szybko zapominacie. Sart, przepraszam, zapomnieli (mocniejsze oklaski). Oni już o tobie zapomnieli!

LINDA: Pamiętasz tę koszulkę?

ADAMUS: Tak. I Edith (więcej oklasków).

LINDA: Ach!

ADAMUS: Za nic w świecie by za tym nie tęsknili. A także, Carolyn jest dziś z nami (jeszcze kilka oklasków). Weźmy więc głęboki oddech. Witam ich wszystkich. Oni chcą imprezy. Oni chcą imprezy.

Chciałbym również powitać wszystkich nowych, którzy oglądali Karmazynowy Krąg przez ostatnie sześć miesięcy, do roku. Pojawia się wielu nowych.

LINDA: Tak.

ADAMUS: Mam biednego Cauldre'a, który udziela tych wywiadów i bierze na siebie gniew za rzeczy, które mówię. Ale to nic nie szkodzi. Zgodził się na to. Ale to wprowadza wiele nowych. Och, wielu słuchaczom w ogóle się to nie podoba. Ale jest ich mało i to w pewnym sensie trafia w sedno. Coś słyszą. Słyszą, no cóż, słyszą samych siebie. To jest to, co słyszą. A potem trafiają do Karmazynowego Kręgu, ucząc się więcej, próbując więcej. Ilu z was jest tu dzisiaj na widowni dopiero od 2024 roku? Kilkoro – dobrze. Możecie podnieść ręce, w porządku. (Adamus chichocze).

### *Pierwsze pytanie Adamusa*

Więc bardzo szybko chcę, żeby Linda wzięła mikrofon i przeszła się po sali. Co nowym w Karmazynowym Kręgu moglibyście powiedzieć o Karmazynowym Kręgu? Co byś im powiedział? Więc, Linda, proszę.

LINDA: W porządku. Pytamy ochotników, prawda?

ADAMUS: Tak, ochotników. I zostanmy przy tym – pamiętajmy, niech to będzie destylowane. Niech to będzie stosunkowo proste. Zaczynamy więc.

HENRIETTE: "To, co się mówi, jest prawdziwym odbiciem ciebie."

ADAMUS: Powiedziałaabyś to do nowych?

HENRIETTE: Tak.

ADAMUS: W porządku. A oni na to: "Co to do znaczy?" (Henriette chichocze) Nie, mówię poważnie. Musisz im to naprawdę wytłumaczyć. Na przykład: "Okej, co to teraz znaczy?"

HENRIETTE: "Naprawdę umieść swoje..."

ADAMUS: Ujmij to realnie.

HENRIETTE: "Zapnijcie pasy bezpieczeństwa..."

ADAMUS: Tak, ale jednak...

HENRIETTE: "... i bądźcie gotowi".

ADAMUS: Bądźcie gotowi?

HENRIETTE: Tak, ponieważ "wszystko, o czym się mówi, jest odzwierciedleniem tego, przez co przechodziłeś, przez co przechodzisz, przez co będziesz przechodzić".

ADAMUS: W porządku.

HENRIETTE: "Naprawdę, słyszysz siebie i przypominasz sobie siebie z tym, co zostało powiedziane."

ADAMUS: A więc tak, "To jest twoja energia, którą słyszysz. Tak więc, pomimo tego, że jest to duża organizacja i zrzesza wielu innych ludzi, w końcu usłyszysz siebie".

HENRIETTE: Tak.

ADAMUS: Dobrze.

HENRIETTE: Tak.

ADAMUS: Świetnie. Co byś powiedziała ludziom o Karmazynowym Kręgu? Są nowi. Usłyszeli coś w jednym z tych podcastów, weszli na piękną stronę internetową Crimson Circle – dziękuję, Jorge – i teraz są w pewnym sensie przyciągnięci. Ale co ty byś im powiedziała?

RA (Tamara): Są we właściwym miejscu.

ADAMUS: Są we właściwym miejscu.

RA: Tak.

ADAMUS: I co to znaczy?

RA: "Wszystko, czego szukałeś, możesz znaleźć właśnie tutaj."

ADAMUS: W porządku.

RA: Tak.

ADAMUS: Świetnie.

RA: "Możesz też odnaleźć siebie."

ADAMUS: A z twojego własnego doświadczenia, w jaki sposób znalazłaś Karmazynowy Krąg?

RA: (wzdycha) Przez oglądanie filmu na YouTube. Jak to się nazywa? To była kreskówka.

ADAMUS: Kreskówka. (Adamus chichocze)

RA: Tak. Nie pamiętam wszystkich szczegółów, ale tak właśnie widziałem pana Geoffreya.

ADAMUS: Tom i Jerry?

RA: Nie. Nie.

ADAMUS: Flintstonowie? (wzdycha) Coś w tym stylu.

RA: Nie.

ADAMUS: To była kreskówka o Karmazynowym Kręgu?

RA: Nie.

ADAMUS: Och.

RA: On robił swoje własne rzeczy. Nie.

ADAMUS: W porządku.

RA: Ale tak, ale przedstawił was na końcu.

ADAMUS: Ach!

RA: I podeszłam i spojrzałam.

ADAMUS: Och, to ciekawe.

RA: Tak.

ADAMUS: Dobrze. Nie wiedziałem, że jesteśmy w kreskówkach.

RA: I w końcu znalazłem to, czego szukałam.

ADAMUS: Tak. Dobrze.

RA: Tak.

ADAMUS: Dziękuję.

RA: Dziękuję.

ADAMUS: Jeszcze kilka. Co byś powiedział ludziom? "Karmazynowy Krąg to...?" Co, sekta? (Sue potrząsa przecząco głową, kilka chichotów) Dlaczego nie? (Adamus chichocze) Dlaczego nie jest sektą? Mam na myśli... tak.

SUE: Myślałam...

ADAMUS: Czy myślisz, że Karmazynowy Krąg jest kultem?

SUE: Nie.

ADAMUS: Do diabła! (kilka chichotów) Tak bardzo staram się być jedną z nich, a oni po prostu nam na to nie pozwalają (chichocze). Czym w ogóle jest jakiś kult?

SUE: Gdzie musisz podążać za kimś, a nie za sobą.

ADAMUS: Zgadza się. A kiedy jest jak "Hotel California". Możesz się zameldować, ale nie możesz się wymeldować.

SUE: I nigdy nie możesz się wymeldować.

ADAMUS: Tak (chichoczą) Dobra, dobrze. W porządku.

SUE: Mówiłam ci to. (chichocze)

ADAMUS: Tak.

SUE: "W te dni, kiedy pojawia się światło, widzisz światło na końcu tunelu..."

ADAMUS: Mm hmm.



SUE: Mmm. "Bądź ostrożny."

ADAMUS: Czym jest to światełko na końcu tunelu?

SUE: Nie, to znaczy, że to pociąg jedzie na ciebie.

ADAMUS: Zgadza się. (kilka chichotów) Nie, ale – tak, myślisz, że to pociąg, ale czym on tak naprawdę jest?

SUE: "Tobą."

ADAMUS: No właśnie.

SUE: Tak.

ADAMUS: Po prostu czuję się jak w pociągu.

SUE: Tak.

ADAMUS: Tak.

SUE: "I w końcu się przejaśni i zobaczysz błękit na końcu tunelu."

ADAMUS: Świetnie. I tak nowicjusz mówi: "Świetnie! Jak długo to potrwa? Kilka miesięcy?"

SUE: O Boże! (śmieją się) Nie.

ADAMUS: Nie.

SUE: Cóż, nie. Myślę, że nowi będą mieli to szybciej niż – jak nas nazywacie – Założyciele?

ADAMUS: Tak, tak. Jak myślisz?

SUE: Tak.

ADAMUS: Dlaczego?

SUE: Ci, których spotkałam, wydają się być bardziej świadomi.

ADAMUS: W porządku. Do pewnego stopnia. Wiecie, jest wiele do powiedzenia – dla tych z was, którzy są z nami już od jakiegoś czasu – wiele do powiedzenia, dużo determinacji. Naprawdę wiele przeszedłeś.

To jest tak głębokie i rzeczywiste w tobie, wszystko, przez co przeszedłeś. Nie sądzę – nie sądzę, aby wielu z Was, Założycieli, tych, którzy są z nami już od jakiegoś czasu, chciało zrobić to w szybki sposób.

SUE: Nie.

ADAMUS: Inaczej mówiąc, po prostu pomiń szczegóły i pomyśl, że tam jesteś. Myślę, że musiałaś ...

SUE: Przejść przez to.

ADAMUS: ... Poczuć każdą jego część.

SUE: Zgadza się.

ADAMUS: I czy zasugerowałabyś to nowym, żeby porzucili tę twardą podstawę, przez którą przeszliście?

SUE: Gdyby tak zdecydowali, tak.

ADAMUS: Gdyby tylko zechcieli.

SUE: Tak.

ADAMUS: Ale czy to jest dobra rzecz? A może lepiej jest po prostu zdobyć – jak to nazywacie – wersję z Notatek z Klifu, skróconą wersję jak szybko pójść na drodze do Urzeczywistnienia? Czy zamieniłabyś to własnym doświadczeniem?

SUE: Nie. O Boże, nie.

ADAMUS: Nie.

SUE: Nie. Czuję, że znam siebie na poziomach, których większość ludzi nigdy by nie pojęła.

ADAMUS: Zgadza się. Chodzi mi o to, że zagłębiliście się w to, *głęboko* w to.

SUE: W to.

ADAMUS: I to boli – mam na myśli, naprawdę boli – czasami.

SUE: To boli.

ADAMUS: To jest naprawdę, naprawdę trudne. Gdybyś mogła po prostu odpuścić jedną rzecz we wszystkich swoich doświadczeniach, jedną rzecz, której naprawdę chciałbyś, żeby tam nie było.

SUE: Utratę rodziny.

ADAMUS: Utratę rodziny.

SUE: Tak.

ADAMUS: Czy zwrócili się przeciwko tobie? A może dosłownie opuścili planetę?

SUE: Nie. Odwrócili się.

ADAMUS: Tak, tak.

SUE: Byłam odrzucona.

ADAMUS: Zgadza się.

SUE: Zgadza się.

ADAMUS: Czy to było potrzebne?

SUE: Tak.

ADAMUS: Tak, w pewnym sensie. To trudne pytanie.

SUE: Tak.

ADAMUS: Tak. Co jeszcze? Gdybyście mogli powiedzieć tym z wiadomości – no wiecie, oni wszyscy są podnieceni, patrzą i mówią: "Och, chłopaki, zajęło wam to tyle czasu i przeszliście przez te wszystkie trudności, nie zamierzam przez to przechodzić" – jaka jest jedna rzecz, którą byście im powiedzieli: "Okej, jeśli zamierzacie coś zrobić, po prostu odpuście to i tamto"?

SUE: Że nie umiecie kochać siebie.

ADAMUS: W porządku.

SUE: Ponieważ wiesz, jak kochać siebie.

ADAMUS: Zgadza się.

SUE: To godne zaufania.

ADAMUS: Dobrze.

SUE: Zgadza się.

ADAMUS: Dziękuję.

SUE: Nie ma za co.

ADAMUS: I dziękuję ci za uhonorowanie twojej własnej podróży. Wiecie, czasami tak łatwo jest powiedzieć: "Wiesz, po prostu zamierzam wrócić na tę ścieżkę. Nie zamierzam już tego robić". Ale to, co zgromadziliście po drodze, to ogromna głębia. Ogromna.

W porządku. Kontynuuj Lindo.

LINDA: (szepcze) Dobrze.

ADAMUS: A więc, jak byś powiedziała nowym o Karmazynowym Kręgu?

VINCE: To by było, ponieważ moje doświadczenie jest moim – "Po prostu bądź otwarty."

ADAMUS: "Bądź otwarty." Porządku. tak.

VINCE: "Wybieraj mądrze."

ADAMUS: Zgadza się.

VINCE: "I zobacz, dokąd to siebie zaprowadzi."

ADAMUS: Tak. Co byś im jednak powiedział o Karmazynowym Kręgu jako grupie? Jak opisałbyś tę grupę?

VINCE: "To jedni z najciekawszych ludzi, z którymi chcesz być."

ADAMUS: Dobrze. W porządku. Jakiej rady byś im dał, zanim przybyli na takie wydarzenie, zanim wskoczyli do akcji? Jakie mądre słowa?

VINCE: (chichocze) "Po prostu tego doświadczyć."

ADAMUS: (chichocze) Dobrze.

VINCE: "Staraj się tego nie oceniać" (chichocze)

ADAMUS: "Staraj się tego nie osądzać." W porządku. Dobrze. Dziękuję.

Jeszcze kilka. Co byś im powiedział o Karmazynowym Kręgu? Wiesz, prawdopodobnie byli z kilkoma innymi grupami w przeszłości, może z grupą jogi lub jakimś rodzajem grupy channelingowej. Co byś im powiedział? Bo Karmazynowy Krąg niekoniecznie jest typową grupą. Co byś im powiedziała?

MARY: Cóż, nie jest to typowe, ale daję ci koleżeństwo. Możesz utożsamiać się z ludźmi, którzy w pewnym sensie przechodzą przez to, przez co ty przechodzisz, co, jak się wydaje, jest trudniejsze do odniesienia się do typowej osoby w zbiorowej świadomości.

ADAMUS: Zgadza się.

MARY: A Karmazynowy Krąg daje nam możliwość, no cóż, przede wszystkim, uświadomienia sobie naszej własnej suwerenności (wymawia się "sov-renity").

ADAMUS: Zgadza się.

MARY: Nie wymawiam tego słowa dobrze. Przepraszam.

ADAMUS: Suwerenność. To jest dobre. Wiedzieliśmy.

MARY: Tak, tak (chichocze)

ADAMUS: Myślałem, że powiedziałaś "trzeźwość" (kilka chichotów), a to jest tak, jakby nie w tym...

MARY: Tego tu nie uczymy! Mówię: "To nie jest AA!"

ADAMUS: Dobrze, dobrze! (śmieją się)

MARY: Ale narzędzia, no cóż, dla mnie, to być w *I*. Na przykład, mamy to ludzkie doświadczenie i jak doświadczamy innych światów i jesteśmy w stanie być w świecie, ale nie z niego.

ADAMUS: Zgadza się. W porządku.

MARY: *I* jest dla mnie najwspanialszym narzędziem.

ADAMUS: W porządku. I jaka jest ta jedna rzecz – zapytałem o to Susan wcześniej – czy mogłabyś im powiedzieć jedną rzecz, żeby po prostu to rzucili, no wiesz, od razu, zanim pójdą dalej na swoją ścieżkę – "Po prostu rzuć to" – co by to było?

MARY: To nie jest łatwe. Przeciwstawia się wszystkim waszym demonom, wszystkim waszym smokom, które tak naprawdę, po prostu są waszą duszą.

ADAMUS: A co byś im powiedziała, żeby porzucili?

MARY: Och, coś, co byś upuścił.

ADAMUS: Upuść.

MARY: Przepraszam. Źle to zrozumiałem.

ADAMUS: Tak.

MARY: Upuść...

ADAMUS: Powiedz: "Wiesz, najbardziej bezużyteczną rzeczą w twojej podróży jest...?"

MARY: Nie wiem, "Przejmuję się tym, co mówią inni!" (śmieje się)

ADAMUS: No cóż, to też prawda. tak. Myślę, że Jeff chce na to odpowiedzieć.

MARY: No cóż, "Porzuć swoją małość. Porzuć swoje 'Nie jestem wystarczająco dobry'".

ADAMUS: W porządku.

MARY: "Porzuć swoje..."

ADAMUS: Omijasz to, co mam na myśli, ale jesteś już prawie na miejscu. Przekaż to Jeffowi, jeśli możesz.

JEFF: Kiedy stałem się, no wiesz, metafizycznym i natknąłem się na wiele audycji na YouTube i natknąłem się, no wiesz, na wiele twoich wywiadów, rzeczą, którą naprawdę zaakceptowałem, był sposób, w jaki naśmiewasz się z makyo.

ADAMUS: Ach, tak.

JEFF: I to jest właśnie to, co – ponieważ pomyślałem: "Och, muszę nauczyć się medytować. Muszę rozruszać moje kryształy. Nagle..."

ADAMUS: O mój Boże!

JEFF: Tak. Ostatecznie muszę być odpowiedzialny za moje...

ADAMUS: Zrobiłeś to? Czy ktoś jeszcze to zrobił?

JEFF: Właściwie to tego nie zrobiłem.

ADAMUS: Och, och, nie zrobiłeś tego. Och, w porządku.

JEFF: Jestem prawdziwym Shaumbłą. Myślałem o tym, ale nigdy tego nie zrobiłem. (Adamus chichocze).

ADAMUS: Więc, jaka jest jedna rzecz, którą należy odrzucić? Powiesz komuś, zwłaszcza komuś, kto przychodzi do Karmazynowego Kręgu: "Musisz odrzucić tę jedną rzecz".

JEFF: No cóż, miałem zamiar powiedzieć "Odrzuć makyó", ale...

ADAMUS: Tak, to dobrze.

JEFF: Tak.

ADAMUS: Tak, tak. W porządku.

JEFF: Ale mogę pomyśleć o...

ADAMUS: Wiesz, i jestem pod bardzo, bardzo pod wrażeniem Shaumbry, szczególnie kiedy prowadzimy nasze warsztaty na żywo. Kiedyś musiałem wypić kilka drinków, zanim ... (nieco śmiechu) ... wcześniej prowadziłam warsztaty, bo było tak dużo makyó. A to było po prostu tak gęste i zbyt syropowate, i tak nieostre, po prostu gównó.

Teraz, kiedy cała Shaumbra jest na całym świecie, jest tego bardzo, bardzo niewiele. Bardzo niewiele makyó. Po pierwsze, myślę, że wiesz, ukrywasz to przede mną, jeśli w ogóle miałeś. Ale po drugie, myślę, że odpuściłeś. Chodzi mi o to, że to jest prawdziwa podróż. I jest makyó, są rozproszenia. Są rozrywki jak alchemia. Cała ta sprawa z alchemią była po prostu ogromnym odwróceniem uwagi, aby odciągnąć wielu ludzi od prawdziwej pracy, którą wykonywaliśmy. Całe to rozproszenie uwagi związane z – i nie zamierzam tu wygłaszać tyrad, bo Cauldre próbuje mnie powstrzymać; Nie zamierzam wygłaszać tyrad – ale całe to odwrócenie uwagi od kosmitów, UFO i spisków. Spiski. Co takiego kochają ludzie – albo co w ogóle sprawia, że Shaumbra tak bardzo kocha się w spiskach? Ktokolwiek wie? Daj mu szansę. O co chodzi w tych spiskach? Tak.

DENISE: O dramat.

ADAMUS: Dużo dramatu. tak. tak. Czy wdajesz się w spiski? Czy udało Ci się do nich dostać?

DENISE: Może w poprzednich wcieleniach.

ADAMUS: Nie w tym życiu?

DENISE: Słyszę to, a potem myślę, że się w to wkręcam, a potem myślę sobie: "Nie, nie sądzę".

ADAMUS: Tak, tak. tak. Dobrze. Ktoś jeszcze? Dlaczego ludzie angażują się w spiski? To dużo makyo i słyszy się je cały czas. A potem mają tę zadowoloną z siebie konspiracyjną postawę: "No cóż, po prostu nie wiesz. Nie znasz ludzi, których ja znam.

VINCE: Ekspert spoza miasta.

ADAMUS: Zgadza się. tak.

VINCE: A także ucieczka od odpowiedzialności.

ADAMUS: Zgadza się. Zrzucanie winy na coś innego. Odkładanie tego gdzie indziej.

VINCE: Że ktoś przyjdzie i cię uratuje.

ADAMUS: Tak, to jest dużo dramatu, wiesz? I naprawdę sprawiasz, że ludzie się ruszają. Jest w tym dużo strachu i dużo dramatów, a także ogromna ilość makyo, rozproszenia. Nadal widzicie to od czasu do czasu u Shaumbry, nie tak często, ale są spiski. I to jest, Kabała, jakkolwiek nazywają to w dzisiejszych czasach. To pięć bogatych rodzin na świecie. I wiecie, i co z tego? Nawet gdyby tak było. Powiedziałbym, że największym spiskiem jest kościół, ale on jest tuż przed wami. Wiesz, idziesz ulicą i widzisz sześć z nich. Wiesz, ile w tym spisku? Albo moglibyście powiedzieć, że spisek to podatki (Adamus wzdycha). Ale nawet gdyby były, nawet gdyby istniały te spiski obcych i oni lataliby tymi poduszkowcami wszędzie, latali – jak je nazywacie – wasze drony wszędzie, i co z tego?! To nie jest twój spisek. To nie twój problem. Niech wszyscy mugole, wszyscy karmiciele podbiegną do tego i porozmawiają o tym: "Czy oni są kosmitami?" albo "Czy to obcy rząd?" A może to tylko para 13-letnich dzieciaków, które świetnie się bawią w pracy, strasząc wszystkich? (kilka chichotów) Co jest prawdopodobnie bardziej prawdopodobne.



I cieszę się, że poruszyłeś całą tę sprawę z mako, ponieważ jest to ogromne rozproszenie uwagi i wszyscy to robią. Każdy. Wszyscy robiliście to w przeszłości. Nowi, którzy przyjdą, zrobią to do pewnego stopnia. Ale potem się z tym pogodzisz i wrócisz do swojej podróży. Wracasz na Drogę i zdajesz sobie sprawę, że to było tylko odwrócenie uwagi. Nie ma tam żadnych odpowiedzi.

Dobra, jeszcze kilka rzeczy. Co byś powiedział nowym o Karmazynowym Kręgu? Jak byś im powiedział o tej organizacji?

MARIETTA: Zapytałabym ich, czy dbają o siebie.

ADAMUS: Zgadza się.

MARIETTA: I jeszcze: "Przestań troszczyć się o wszystkich innych i troszczyć się o świat. Nadszedł czas, aby zadbać o siebie."

ADAMUS: Bardzo prawdziwe stwierdzenie. Ale co byś im powiedziała o Karmazynowym Kręgu, że się o ciebie troszczymy?

MARIETTA: Nie! (śmieją się) Do diabła, nie!

ADAMUS: Do diabła, nie! (Adamus chichocze) Co byś im powiedziała? To banda – nie wiem – wariatów? To cała masa – co byś im powiedziała o tej grupie?

MARIETTA: "Czy chcesz wyjść poza to, w czym żyjesz? Czy chcesz wyjść poza to?"

ADAMUS: A co, jeśli powiedzą ci: "Tak", czy im uwierzysz?

MARIETTA: Nie (chichoczą)

ADAMUS: Powiedzą: "Tak." Ale co, jeśli powiedzą, że w większości chcą tylko trochę przyjemniejszego życia? I nie chcę być protekcyjny, ale tak to już jest.

MARIETTA: Tak.

ADAMUS: Tak. Co jeszcze byście im powiedzieli o Shaumbrze? Co byście powiedzieli o tej grupie zwanej Shaumbrą?

MARIETTA: (milczy) Są wyjątkowi.

ADAMUS: Wyjątkowi.

MARIETTA: Tak! (śmieje się)

ADAMUS: Słowa takie jak "interesujący", "wyjątkowy". tak. Tak (kontynuuje chichot) Ale chodzi mi o to, że wiesz, czy powiedziałbyś im, że są kompulsywni? Są oddani? Są zaangażowani?

MARIETTA: Zaangażowani.

ADAMUS: Oni powinni być zaangażowani?

MARIETTA: Są oddani sobie.

ADAMUS: Są oddani sobie.

MARIETTA: Tak.

ADAMUS: W porządku.

MARIETTA: Oddanie sobie.

ADAMUS: W porządku.

MARIETTA: Jeśli tylko zechcą.

ADAMUS: W porządku. Dobrze. I dalej. Dziękuję.

Jakiego ostrzeżenia byś im dał? Tad? (Adamus chichocze) Jakiego ostrzeżenia byś im dał, zanim ...

TAD: Cóż, chciałem powiedzieć na początku...

ADAMUS: A tak przy okazji, wyglądasz dzisiaj ślicznie. Tak świątecznie.

TAD: Och, dziękuję.

ADAMUS: Tak.

TAD: Dziękuję.

ADAMUS: To o wiele lepsze niż rękawice bokserskie.

TAD: Tak!

ADAMUS: Tak, tak.

TAD: Wyrzuciłem je w grudniu zeszłego roku.

ADAMUS: Wiem. Pamiętam.

TAD: W wielkiej rzeczy.

ADAMUS: Tak.

TAD: W sprawie Kuthumiego.

ADAMUS: Tak.

TAD: W każdym razie... (Adamus chichocze)

ADAMUS: Powiem mu, co powiedziałaś.

TAD: Dlaczego tu jestem? Zawsze chciałam wiedzieć, to tak jakby – to banalne – ale jaki jest sens życia? Co ja tu robię?

ADAMUS: Mm hmm.

TAD: Na Karmazynowy Krąg natknąłem się przypadkiem dawno temu, w czasach Tobiasza, i po prostu – powiem, że każdy krok na tej drodze, każdy Shoud, każdy Keahak, każde wszystko, dawało mi coś więcej: "O tak! To jest to, co ja tutaj robię. Och! A potem Urzeczywistnienie, a potem Krzyż Niebios, a potem Jezua. To był mój – wiesz? Dlaczego...? To naprawdę nadaje – powiem – życiu sens i znaczenie. I to po prostu...

ADAMUS: Ale to nie zawsze było łatwe.

TAD: O nie, do diabła!

ADAMUS: Tak.

TAD: Nie, nie, nie.

ADAMUS: Wcale nie.

TAD: Nie.

ADAMUS: Tak.

TAD: Nie. Ale to nic nie szkodzi. To znaczy, wiesz, wpadasz na...

ADAMUS: Czyżby?

TAD:... niektóre ściany i ...

ADAMUS: Czyżby?

TAD: Cóż, zawsze myślałem, wiesz, wpadasz do środka, upadasz, trochę płaczesz i mówisz: "Okej, dobrze, ech, po prostu będę szedł dalej".

ADAMUS: Zgadza się.

TAD: I każde, jak już powiedziałem, każde słowo z twoich ust, Adamusie i wszyscy nasi przyjaciele, nasi koledzy i towarzysze, jesteśmy autentyczni. Jesteśmy naprawdę oryginalną rzeczą i jesteśmy po prostu - my ... Tak, nie jest to łatwe, ale jest zabawne.

ADAMUS: Zabawne?

TAD: Tak.

ADAMUS: No cóż, tak, jest to w pewnym sensie zabawne.

TAD: W pewnym sensie. No nie wiem.

ADAMUS: Ale ty to przekazałeś i miałeś właściwe słowo, którego i ja bym użył. Jeśli ktoś jest nowy w Karmazynowym Kręgu, to co mu powiesz? Chodzi mi o to, że jest tak wiele różnych sposobów na opowiedzenie historii. Możecie im powiedzieć, że to jest banda wariatów, którzy spotkali się w czasach Jezusy – albo *myślą*, że spotkali się w czasach Jezusy – i byli w tej podróży i powrócili razem w czasach Tobiasza. A teraz nie tylko otrzymali swoje Urzeczywistnienie, ale pozostają na planecie, aby, no cóż, przynieść światło w tym bardzo ważnym czasie. Tak.

TAD: To jest dokładnie to, co chciałbym powiedzieć. Dziękuję. Doskonale!

ADAMUS: Nie, nie! (Adamus chichocze) Ja po prostu – przekazujemy to sobie nawzajem (Tad chichocze). Ale słowo, którego użyłeś, słowo, którego ja bym użył do kogoś, kto jest nowy i zastanawia się: "O co chodzi w tej grupie? Na czym polega prawdziwa dynamika?" Użyłbym słowa "autentyczny".

TAD: Tak!

ADAMUS: Podoba mi się to, czego użyłeś. Naprawdę autentyczne i wiąże się z tym, co powiedziałeś o maky. Nie ma zbyt wiele maky. To takie autentyczne. Powiedziałbym, że dla ogromnej, ogromnej, ogromnej większości Shaumbry jest to najważniejsza rzecz w ich życiu; Nie Karmazynowy Krąg, ale ich podróż, ich Urzeczywistnienie, ich zebranie tego wszystkiego razem w tym życiu. Nie ma nic ważniejszego. To dość trudne powiedzieć swojemu partnerowi, chyba że naprawdę rozumieją, że to jest dla ciebie najważniejsze.

TAD: No właśnie.

ADAMUS: I bycie autentycznym, bycie wiernym swojej własnej podróży. Ale czy mógłbyś to powiedzieć swojemu partnerowi? (Adamus chichocze, trochę śmiechu)

TAD: No cóż... Gary?

ADAMUS: Czy mogłabyś mu powiedzieć, tak, że to jest dla ciebie najważniejsze?

TAD: Tak.

ADAMUS: Tak.

TAD: Tak.

ADAMUS: I prawdopodobnie by cię za to oklaskiwał (Gary bije brawo). Dobrze. Dziękuję (kilka chichotów) Jak na zawołanie. (Adamus chichocze). No cóż, kiedy na to spojrzysz, to jest wiele momentów w związku, kiedy oni mówią: "Co, nie jestem" – twój partner mówi: "Nie jestem najważniejszy?" To tak, że nie, właściwie to nie, bo wtedy jesteś w pułapce. Wtedy są zależni od ciebie, a ty od nich. Wtedy naprawdę nie jesteś już w swojej podróży. Podróż *jest* najważniejsza i nie jest samolubna. Wcale nie. Tak dobrze. Słowo, którego bym użył, to "autentyczny".

TAD: Dziękuję.

ADAMUS: Szczerze.

Odpowiadając na moje własne pytanie, jaka jest jedna rzecz, którą poleciłbyś nowym? A teraz przybywa ich całkiem sporo. Czuję, że wielu z nich dołączyło do Karmazynowego Kręgu w aktywnej części, ale wielu z nich nadal jest na peryferiach, trochę obserwując tu i trochę tam. Nadal nie są do końca pewni. Zastanawiają się: "O co chodzi w tej grupie?" i "Ile wynoszą składki członkowskie? Co to jest dziesięcina? Co to są ...?" Są dosłownie – i być może Jorge mógłbyś spróbować się tego dowiedzieć – ale wyczuwam, że ludzie wchodzą i pytają: "Jakie są zasady?" Szukają listy zasad, których musisz przestrzegać. W Internecie próbują znaleźć

"Jakie są zasady w Karmazynowym Kręgu?" Może mógłbyś spytać na ten temat wiele innych osób: "O co chodzi w tej grupie? Jest w tym coś, co mi się podoba. Czy coś, co naprawdę mnie przerażało. O co chodzi w tej grupie?"

Rzecz, którą poleciłbym każdemu, w tym wam dzisiaj, gdy wyruszają w swoją podróż, a wiecie, jak to jest. Jest długa. To nie lada wyzwanie. To trudne. Jedną z rzeczy, którą naprawdę powinieneś odrzucić – albo oni powinni porzucić, ale nie zrobią tego, dopóki to naprawdę nie zaboli – jest zwątpienie. Są wątpliwości.

### ***Rozwiej wątpliwości***

Czy potrafisz sobie wyobrazić przez chwilę własną podróż bez czynnika wątpliwości? Tam, gdzie podążasz za swoją prawdziwą intuicją. Umysł i mózg nie generują wątpliwości, do czego zostały wyszkolone. Nie pozwalasz na to, nawet jeśli wchodzi, to czego boisz się zrobić. A więc czy teraz możesz sobie wyobrazić te wszystkie wątpliwości? Nie oznacza to, że nie jesteś wnikliwy. Jest ogromna różnica między tym zwątpieniem a rozróżnianiem. Wątpliwość polega na tym, że wiesz, jakie to uczucie. Jest energia do zwątpienia, prawda? Chodzi mi o to, że można to poczuć. Możesz to poczuć w swoim ciele. To jest naprawdę brzydkie. Rozpoznawanie nie jest takie. Wnikliwość jest nieco bardziej umysłowa, przemyślana. Ale wątpliwość – *ugh!* – doprowadza cię prosto tam (w okolice brzucha) i strasznie jest ciągnąć się po takiej podróży. To był prawdopodobnie twój najgorszy wróg po drodze, wątpienie w siebie. I, wiecie, mamy bardzo mądrą Shaumbkę na całym świecie, a oni wciąż wątpią w siebie.

Wątpliwość jest trochę jak silny uścisk. To sprawia, że stajesz się naprawdę mały – to coś w rodzaju chorego, upiornego uczucia. To po prostu nie jest dobre. Dlaczego pozwalasz, by ciągle wracało? Co byś powiedział tym dziennikarzom, gdyby powiedzieli: "No tak, wątpię w siebie. Wątpię, czy postępuję słusznie, czy nie". Dlaczego ciągle zapraszasz to z powrotem? Ktokolwiek się wypowie?

Linda jest przy mikrofonie. Dlaczego dopuszczasz do siebie wątpliwości? I nie mów mi, że nie możesz nic z tym zrobić. To gra, niezależnie od celu. Dlaczego to wpuszczasz?

ALAYA: Dla mnie to jest – czy to jest włączone?

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Dla mnie to naprawdę wzmocniło moją wiarę.

ADAMUS: To wzmocniło twoją wiarę. A więc użyłaś wątpliwości.

ALAYA: Ludzie przychodzili do mnie: "Jesteś w sekcie? Jesteś tym, tamtym? To tak, jakbym siedziała tam, szukała i szła i to mnie naprawdę przygnębiało. Tak jak mówisz, to obrzydliwe uczucie w środku.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: A potem, kiedy dalej się w to wgryzałam, pomyślałam: "Wow! To jest naprawdę, naprawdę ciężkie". Nie czuję się tak, kiedy czuję się sobą.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Kiedy czuję światło, kiedy czuję swoje światło. I rzeczywiście tak się stało w moim przypadku. To się wydarzyło niedawno i wzmocniło moją wiarę w siebie, moje zaufanie do siebie i moją wewnętrzną wiedzę. Więc to jest to, co to dla mnie zrobiło.

ADAMUS: A więc służyło to jakiemuś celowi?

ALAYA: To służyło jakiemuś celowi.

ADAMUS: Czy mogłabyś się bez tego obejść?

ALAYA: Absolutnie, mogłabym się bez tego obejść. Bez tego mógłbym latać o wiele wyżej.

ADAMUS: Zgadza się. Prawda.

ALAYA: Wiesz, ale w tym konkretnym przypadku, to było jak ostatni kawałek ciernia, który był w moim boku lub w moim sercu.

ADAMUS: Zgadza się.

ALAYA: To po prostu brzmiało: "Och! Nie, już *w to nie* wątpię.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Ale to naprawdę uderzyło mocno.

ADAMUS: Naprawdę nie możesz już sobie pozwolić na zwątpienie.

ALAYA: Nie. Tak jest.

ADAMUS: A jednak, ono tam jest. To jest jak ten nieustanny demon, który tam jest.

ALAYA: Tak było.

ADAMUS: I to cię rozerwie na strzępy.

ALAYA: Tak. To były naprawdę ciężkie dni.

ADAMUS: A więc jak uwolnić się od wątpliwości?

ALAYA: Dużo oddychałam, trochę płakałam.

ADAMUS: Płacz. W porządku.

ALAYA: Pisałam o tym.

ADAMUS: Tak.

ALAYA: Poszłam i przytuliłam się do kilku drzew. (Adamus chichocze). Byłam w tym czasie w górach.

ADAMUS: Czy całowałaś jakieś kryształy, kiedy to robiłaś? (śmiej) Jakiegokolwiek...

ALAYA: Wydaje mi się, że przyniosłam ze sobą kryształ (chichocze).

ADAMUS: Jakies kadzidło czy coś w tym rodzaju? "Och, zwątpienie, odejdźcie z kadzidłem".

ALAYA: Lubię kryształy. Okej, są bardzo piękne, zwłaszcza te diamentowe.

ADAMUS: Tak. Zgadza się. (Adamus chichocze).

ALAYA: Ale tak. W tamtym okresie służyło to jakiemuś celowi. To wzmocniło moją wiarę w siebie.

ADAMUS: W porządku.

ALAYA: Zaskakująco.

ADAMUS: Czy poleciałabyś to innym?

ALAYA: Wiesz, tylko jeśli tak zdecydują. To było tak, jakby mój smok po prostu przyszedł i ugryzł mnie mocno w tyłek.

ADAMUS: Tak.



ALAYA: To był naprawdę wielki czas.

ADAMUS: Właśnie po to są smoki.

ALAYA: Cóż, mój smok jest dobrym smokiem.

ADAMUS: Dużo gryzienia tyłków, tak. (Adamus chichocze).

ALAYA: A potem poklepujemy go, kochamy i mówimy: "Okej", wiesz? Dobra, przebolełam to.

ADAMUS: Dobrze. Wspaniale. Teraz jeszcze kilka słów o wątpliwościach. W jaki sposób Ci to służyło?

SOHAIL (mężczyzna): Więc, jeśli chodzi o mnie, czuję, że zwątpienie jest – to jest jak przypomnienie tych niezintegrowanych aspektów, które się pojawiają. To coś w stylu: "Och, w porządku, więc nadal mam tam pracę do wykonania".

ADAMUS: W porządku.

SOHAIL: To coś w stylu: "Myślałem, że już z tym skończyłem". Ale, och, *heh!* Tam to tak, jakby znowu podniósł swój brzydki łeb.

ADAMUS: Zgadza się.

SOHAIL: Bo czuję, że dla mnie to było coś, co mnie przytłaczało. Tak jak powiedziałeś, to jest jak w ciele, no wiesz? To tak, jakbyś chciał zrobić krok naprzód, ale potem pojawia się ta wątpliwość. To jak: "No i co to jest?" To jest tak, jakby tutaj (wskazuje na głowę), to było jak: "Okej, jestem pewien. Jestem pewny. Ale jest coś w ciele, co mówi: "*Ugh!*" To jest jak ten opór.

ADAMUS: Tak.

SOHAIL: A więc to jest dla mnie jak przypomnienie. To coś w stylu: "Och, w porządku. Wciąż mam tam pracę do wykonania. Wciąż muszę to wyleczyć. Muszę się jeszcze temu przyjrzeć. Po prostu muszę to zintegrować".

ADAMUS: Muszę powiedzieć, że jeśli stosujesz takie podejście – "Och, mam jeszcze więcej pracy do wykonania" – ponieważ jest wątpliwość, są aspekty i wszystko inne, to będziesz miał więcej pracy do wykonania, prawda?

SOHAIL: (robi lekką pauzę) A ja tego nie chcę.

ADAMUS: Chyba, że chcesz więcej pracy do wykonania.

SOHAIL: Nie wiem. Tak, nie chcę. Nie.

ADAMUS: Tak. I rozumiem, że mówisz, że nie pozwolisz, by wątpliwości wzięły nad tobą górę i powiesz: "Cóż, to tylko mówi mi, że mam więcej pracy do wykonania". Czyż to nie jest rodzaj gry?

SOHAIL: Mm. Tak. Myślę, że to słuszna uwaga. tak.

ADAMUS: Tak, tak. To było dobre... (chichoczą) tak. Zwątpienie jest jednym z najtwardszych demonów. I intuicyjnie – jakkolwiek chcecie to nazwać, na jasnych zasadach – każdy z Was wie co chce robić i dokąd chce iść. To przesądzone. Ale pojawia zwątpienie i jest to zwątpienie w społeczeństwo, w twoją rodzinę, w głosy, które słyszysz w swojej głowie, w swoje aspekty, we wszystkie złe rzeczy, które kiedykolwiek zrobiłeś. A wątpliwością jest strach przed tym, co się stanie, jeśli to zrobię? I łatwiej jest się położyć. Łatwiej jest siedzieć na płocie, niż coś zrobić. W tym miejscu pojawia się wątpliwość i jest to paraliżujące. Naprawdę tak jest. To dosłownie paraliżuje twoje ciało. To naprawdę trudne dla twojego ciała, jeśli chodzi o zablokowaną energię i ewentualne problemy fizyczne. A jednak Shaumbra wciąż zмага się z tym problemem, z wątpliwościami. Tak. I zamiast mówić: "Och, wątpliwości są, więc mam jeszcze więcej do zrobienia", przypomina to raczej to, o czym rozmawialiśmy w zeszłym miesiącu: "Nigdy więcej".

SOHAIL: Mmmm.

ADAMUS: I są inne sposoby, żeby to powiedzieć, ale zwątpienie, no wiesz (gestykuluje), *pfft!*

SOHAIL: Odejdź.

ADAMUS: Tak. tak. I możesz to powiedzieć tak ogólnie, jak tylko chcesz. Ale to dziwny wybór, to dziwny współlokator, na którego wszyscy wpadają. Masz te wątpliwości. I wyobraź sobie, że uwolniłbyś się od wszelkich wątpliwości. Wyobraźcie sobie, jak by to było. Uwalniasz się od wszelkich wątpliwości co do czegokolwiek na swój temat. I przez chwilę czujesz się dobrze, a potem myślisz: "O cholera! A co, jeśli zrobię złe rzeczy? A co, jeśli zrobię głupie rzeczy? A co, jeśli nagle, jestem..." Wątpliwość jest czymś w rodzaju gubernatora lub ogranicznika dla samego siebie. To cię powstrzymuje, więc nie robisz głupich rzeczy ani nie mówisz głupich rzeczy. Ale ostatecznie wątpliwość polega na tym, co jest głupie. To znaczy, mówiłem to już w kółko, ale w tym momencie nie zamierzasz robić

głupich rzeczy. Nie robisz. Jesteś o wiele za daleko. Nie będziesz robił nieświadomych rzeczy, chyba że wątpisz w siebie. Dobrze. Dziękuję.

Mój punkt widzenia, mój punkt widzenia – dziękuję, droga Linda, na tę chwilę skończyliśmy. Chodzi mi o to, żeby mówić o takich rzeczach jak wątpliwości, ponieważ wszyscy tego doświadczyliście. Wszyscy wiecie, jak to jest. Powiedziałbym, że wykracza to poza swój użyteczny cel w twoim życiu. Naprawdę tak jest. A użytecznym celem jest to, że być może użyłeś go, aby dopasować się do innych. Wiecie: "Może nie powinienem czegoś robić, bo wtedy będę naprawdę dziwny". Jesteś już za daleko. Jesteś zbyt dziwny. (kilka chichotów), więc jest już na to za późno.

Wątpliwość jest bardzo, bardzo starą dynamiką energetyczną, a tam, dokąd sprawy teraz zmierzają, nie ma na nią miejsca. Naprawdę nie ma. Nie ma na to miejsca w tym, co nas czeka, szczególnie w przyszłym roku. To naprawdę będzie bolało, jeśli pozwolisz, aby wątpliwości dyktowały twoje życie. Powiedziałbym, że jednym z największych, najśmielszych posunięć, jakie może wykonać człowiek, jest wyjście poza własne wątpliwości. Rozpoznanie tego, a potem powiedzenie w zasadzie: "Nigdy więcej", ponieważ teraz wszystkie ograniczenia, wszystkie zahamowania, wszystkie rzeczy, o których myślicie, że w jakiś sposób trzymają was w sobie i utrzymują was przy zdrowych zmysłach i funkcjonalnych, nagle znikają. Nie ma już żadnych barier. Nie ma płotów, murów ani niczego innego. Jesteś szeroko otwarty.

Ale z drugiej strony coś musisz. Dokąd zmierzamy z całą tą pracą, z nowymi – nawiasem mówiąc, za co dziękuję, że tu jesteście – nie ma miejsca na wątpliwości. To trochę tak, jakbyś miał włączony hamulec, gdy próbujesz szybko przyspieszyć i spaliłbyś hamulce. To tak, jakby biec w maratonie i mieć dodatkowe 50 funtów na plecach. Po prostu nie ma na to miejsca.

W tej chwili wszystko dzieje się zbyt szybko. Zdecydowanie za szybko. Zmiany, które zaobserwowaliście na przykład w tym roku, lub powiedzmy w ciągu ostatnich kilku lat, będą niczym w porównaniu z tym, co nadejdzie w ciągu najbliższych kilku lat, szczególnie w przyszłym roku 2025. Opowiem o tym więcej w [ProGnost 2025](#), ale chcę zakończyć ten rok z Shaumbą, mówiąc: "Musisz się tego pozbyć". Nie pytam grzecznie. To nie jest sugestia. Nie mówię tego jako miękkiego komunikatu. Musisz pozbyć się wątpliwości, aby naprawdę móc zrozumieć, poradzić sobie z tym, co nadejdzie.

Na planecie jest teraz ogromna ilość światła, które napłynęło od czasu Krzyża Niebios. Można powiedzieć, że wokół ciebie jest ogromna ilość światła. I czasami zastanawiasz się: "No dobrze, gdzie to jest? Gdzie to jest?" Powiedziałbym, że *przestań w to wątpić* i po prostu na to przyzwól, a wtedy stanie się to bardzo, bardzo oczywiste.

Ale tak szybko, jak rzeczy się toczą, wątpliwości są jak jazda na motocyklu, po pięknej, otwartej drodze, gdzieś tam, nikogo w pobliżu, jedziesz tak szybko, jak chcesz, ale potem kładziesz nogi, kładziesz stopy na ziemi, żeby się zatrzymać. Dlaczego? Mówisz: "No cóż, boję się, że pojadę za szybko". Wiem, ale idźcie szybko. (Adamus chichocze). To znaczy, po co się ociągać? Dlaczego miałbyś pozwolić, by ta wątpliwość stanęła na przeszkodzie? To okropne, okropne uczucie, a jednym z moich większych zmartwień jest to, że wpływa ono na ciało fizyczne. Pochodzi z umysłu, ale tak naprawdę wpływa na ciało. Wpływa na poziom energii. Wpływa na naturalny przepływ energii w ciele. Tworzy zablokowaną energię.

Wczuj się w samo słowo "zwątpienie". Wczuj się w słowo. Bez względu na to, jakiego języka używasz, używaj tego słowa.

(pauza)

Wątpliwość; zablokowana energia. Spowolnienie lub zatrzymanie energii. I po prostu nie ma dokąd zmierzać w przyszłym roku. Tak więc, przeniesiemy to za niedługo do meraby. Jest tyle światła jest na planecie – a czym jest światło? To wyobraźnia. Ponieważ wiele światła jest tu i jest teraz dostępne, można powiedzieć, że aż prosi się o jego wykorzystanie. To chęć bycia używanym. Jest tutaj, jest dostępne. Jest jak pełny bak paliwa i chce się teraz wydostać, zrobić coś z tobą i poprzez ciebie.

### ***Użyj Światła teraz***

Zajmę się tutaj trochę metafizyką. Tak więc, macie ogromną ilość światła, które wpada do środka. Shaumbra jest bardzo podekscytowana, a oni na to: "O tak! Wniesiemy całe to światło". Ale potem mówię: "Czy mógłbyś tego użyć? Czy umiałbyś z niego skorzystać?"

"A co, jeśli coś wysadzę w powietrze? A co, jeśli zrobię coś złego?" To jak: "Oj! Po prostu go używaj". Dzisiaj w Keahaku mówiłem nie tylko o przyzwoleniu, co jest kluczowe – przyzwolenie to otwarcie – ale także o *otrzymywaniu*. Odbieranie go, zakotwiczenie, wprowadzanie, robienie czegoś z nim. Czuję jednak ogromny opór, zwątpienie ze strony Shaumbry – wątpienie może nawet w naturę światła, wątpienie, czy można coś z nim zrobić, czy przynosi ono jakiś skutek.

Mamy tu do czynienia z dość dziwnym zjawiskiem. Chcesz, aby ktoś inny zrobił to za Ciebie. Chcecie, żebym powiedział: "Okej, oto jak używać światła". Nie, ty musisz. Musisz być tym, który otrzymuje to teraz w swoim życiu. Jedyną rzeczą, która cię powstrzymuje, jest zwątpienie w to. Wątpliwości, czy naprawdę pracujesz ze światłem. Wątpisz, co możesz z tym zrobić. Zwątpienie w siebie. Czy jesteś w stanie sobie z tym poradzić?

Tak często myślicie o świetle w kategoriach mocy – mocy – a tak nie jest. Tak więc, w pewnym sensie, boimy się światła, ponieważ ono mówi: "Wow! To jest ogromna moc, która do nas napływa". *To nie jest moc*. Nie musisz się tego bać. Jest w tym wiele rzeczy – klarowność, wyobraźnia, ogromny potencjał – ale to nie jest siła. To w ogóle nie jest siła. Myślę, że niektórzy z was trochę się z tym pomylili. Patrzysz: "Gdzie jest światło?" i szukasz siły. Nie ma. Wejdziemy do środka i doświadczymy tego za chwilę, ale to już jest. Jest po to, abyś mógł je przyjąć bez wątpliwości.

Zwątpienie jest tym, co robi mózg, umysł, kiedy zaczynasz zadawać te wszystkie pytania: "Co jeśli?" i "Dlaczego nie?" i "Czy jestem godny? Czy ja to zmyślam? Czy ja zwariowałem?" Wiesz, takie typowe pytania. A wyjście poza to jest powiedzeniem: "Nigdy więcej. Zamierzam się tym pobawić. Zamierzam *być* tym światłem. Zamierzam to włączyć i coś z tym zrobić".

I jedną z ważnych rzeczy, na którą naprawdę zamierzam teraz zwrócić uwagę, jest to, że przede wszystkim musisz pozbyć się wątpliwości. I to wszystko, co masz zrobić. Nie walcz z tym. Nie walcz z tym. "Wątpliwość – (*pstryk!*) – masz odejść". Otóż to. Skończyłem z tym. Postaw sprawę jasno: "Skończyłem z wątpliwościami". Ale nie zaczynajcie wtedy wątpić w to, co właśnie powiedzieliśmy o wątpliwościach. (nieco śmiechu) Nie zaczynaj tego wszystkiego rozważać tam i z powrotem. Jesteście skończone! Nigdy więcej! Dlatego w zeszłym miesiącu chciałem wprowadzić Kruka i "nigdy więcej" lub "więcej nie". Koniec z wątpliwościami.

Będziecie odczuwać, że pojawiające się wątpliwości są niemal testem dla tego, o czym dzisiaj mówimy, prawie jak testem. A wy musicie być – upieram się, że jesteście – na tyle odważni, że dochodzicie do swojego prawdziwego ja i mówicie: "Nigdy więcej". Zwątpienie maluje wszystko na szaro, zwątpienie odbiera energię. Zwątpienie odbiera kreatywność. Dość. Staniecie przed wyzwaniem i będę nalegał, abyście powiedzieli: "Nigdy więcej" lub "Więcej nie". Otóż to. W nadchodzącym roku wszystko będzie się toczyć zdecydowanie za szybko, szczególnie jeśli chodzi o pracę, którą wykonujemy.

Na planecie jest ogromna ilość światła. Jest napędzane waszą energią. Energia jest komunikacją, a nie siłą. Macie tę ogromną ilość wyobraźni i światła, które dociera do planety. To światło, na które można patrzeć z wielu różnych punktów widzenia; Z naukowego lub fizycznego punktu widzenia światło jest kształtem fali i cząstką. Jak to możliwe? Jak to w ogóle możliwe? Cóż, taka jest natura światła i wyobraźni. Nie musi to być ani jedno, ani drugie. Zmieni się z bytu – to jest na poziomie fizycznym – zmieni się z bycia cząstką w falę świetlną na podstawie czego? Świadomości. Na tym, co oni nazywają obserwatorem, a ja na tym, co ja nazywam istotą – na tobie. Zmieni się to w ten sposób (*pstryk!*).

Przejdzie ze strumienia cząstek, fotonów i nagle stanie się kształtem fali. To jest niesamowite w świetle. Naprawdę nigdzie nie ma takiej substancji. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy światło wkracza w ten wymiar, w 3D. W wymiarach nie fizycznych światło jest inne. Ale kiedy już dotrze do tego wymiaru, ma w sobie element dualistyczny, niedualny. Jest to sprzeczność pod wieloma względami.

Ważną rzeczą jest to, że światło w tej chwili, które jest tutaj, będzie wam służyć jako kształt fali lub jako cząstka. To właśnie światło jest również rzeczą, która może przekształcić rzeczywistość – muszę to przekazać przez Cauldre'a – może przekształcić rzeczywistość o wiele, wiele, wiele szybciej niż sama ewolucja. Ewolucja jest bardzo powolna, bardzo, bardzo powolna. Światło może to zmienić – (*pstryk!*) – tak, poza dynamiką ewolucji. Światło może coś zmienić – rzeczy, cokolwiek fizycznego, emocjonalnego, cokolwiek. I światło może to zmienić, więc nawet jeśli istnieje nauka o czymś, to na przykład nauka o działaniu, reakcji, nauka o grawitacji. Nauka mówi, że grawitacja przyciąga wszystko do środka. To nieprawda. Kiedy pojawia się światło, może je natychmiast zmienić, bez wielu przemyśleń, bez nauki, bez hokus pokus, bez jakiegokolwiek innego wkładu energii. Inaczej mówiąc, nie potrzebujesz transformatorów i elektryczności o wysokim napięciu, aby uprawiać jakąś alchemię. Światło *jest* alchemią. Cała reszta z zaklęciami, ogniem, siarką i całą resztą była tylko żartem.

Światło jest alchemią i może zmienić *wszystko*, czy to jest myśl, czy to materia, czy to jest pustka, nicość, prawdziwa pustka. Światło może to zmienić.

Światło nie jest czymś, co koniecznie możecie skierować ze swojego umysłu, swojego ludzkiego umysłu. Światło jest kierowane, światło jest nakazywane przez waszą wyobraźnię, ponieważ jest to wyobraźnia.

Tak więc, biorąc to wszystko pod uwagę, musisz przezwyciężyć wątpliwości. W przeciwnym razie będzie naprawdę bolało, szczególnie w przyszłym roku. Musisz przezwyciężyć wątpliwości. To, o co was proszę, błagam, błagam i krzyczę, abyście to zrobili od 1 stycznia – nie musicie tego robić teraz – to radykalna wyobraźnia.

### ***Radykalna wyobraźnia***

Jako ludzie, jako Shaumbra, w skali od jednego do dziesięciu z wyobraźnią, czasami jesteście daleko w górze. Czasami trafiacie w naprawdę dobre pięć i pół (kilka chichotów) W większości przypadków tylko w dwa lub trzy. I to jest wątpliwość. To zwątpienie i inne rzeczy, ale przede wszystkim to zwątpienie powstrzymuje cię przed radykalną wyobraźnią. Pamiętaj, że wyobraźnia jest lekka. Światło to wyobraźnia.

Ale jeśli chodzi o naprawdę wyobrażanie sobie i wyobraźnię, to ostatecznie wykracza to poza umysł, jak ostatnio dużo mówiłem o metafizyce umysłu, ponieważ ważne jest, aby zrozumieć, jak działa mózg, jak działa umysł i jak wyjść poza to, z tą *radykałną wyobraźnią* – starannie dobrałem to słowo – radykalna wyobraźnia będzie ci służyć. Ale powstrzymywanie się, małe myślenie – no wiesz, czasami myślisz, że wyobrażasz sobie coś wielkiego, ale tak nie jest. Przykro mi to mówić, ale tak nie jest. Są ... (Adamus chichocze) Mam tutaj dużo zakłóceń z moim channelerem (kilka chichotów). Wiesz, czy nie byłoby miło – dostaje wynagrodzenie za pracę – gdyby po prostu to robił, zamiast na to narzekać? (jeszcze kilka chichotów)

Nawet nie zacząłeś sobie wyobrażać tego co próbuję powiedzieć. Nie masz o tym pojęcia. Dużo myślisz o różnych rzeczach. Nadmiernie myślisz o rzeczach, martwisz się o rzeczy i wątpisz w rzeczy. Ale ja mówię o radykalnej wyobraźni. Idziesz tam, gdzie nigdy wcześniej nie byłeś. Nie mówię tu o jakimś odlocie po LSD czy czymś w tym rodzaju. Mówię o wyobrażaniu sobie *czegoś ogromnego*. Ogromnego.

Kiedy to zrobisz, chcę żebyś przez chwilę się w to wczuł. Możesz sobie wyobrazić co jest ogromne. Nie słowo "ogromny", ale możesz sobie wyobrazić drogę tam bez swoich cholernych problemów. To właśnie tutaj wielu z was popełnia błędy i dlatego mogę powiedzieć, że w dobry dzień osiągacie około pięciu i pół na poziomie wyobraźni. Wciążasz w to swoje problemy. Wyobrażasz sobie, że wychodzisz poza swoje problemy i wyobrażasz sobie, że wszystkie twoje problemy zostały rozwiązane. Przeciągasz swoje problemy do swojej wyobraźni i dlatego bardzo ją ograniczasz. Wszystko, czego chcesz, to rozwiązanie twoich problemów. Powiem ci za 100 dolarów jak rozwiązać twoje problemy (kilka chichotów) Idź po to, Tad (zagląda do portfela). Myślę, że i tak jesteś mi coś winien. (Jeszcze kilka chichotów)

To bardzo proste. I zaczynam rozumieć, że Cauldre'owi to wszystko się nie podoba. (kilka chichotów)

TAD: Mój portfel jest pusty.

ADAMUS: Przyjmuję *Master Card!* (śmiech) lub kartę *Visa* (Adamus mówi to szyderczo i chichocze; śmiech i trochę oklasków)

TAD: Jestem wzruszony.

ADAMUS: Mam cię! *O rany!* Jaki brak wyobraźni.

Zaczynam rozumieć, co, jasne, myślę, że można to nazwać. Zaczynam się klarować. *Porzuć swoje problemy!* To znaczy, naprawdę. Naprawdę.

Rozmawialiśmy o tym wcześniej, a ty nadal w to nie wierzysz. Są tam, ponieważ je lubisz, ponieważ coś od nich dostajesz. Zostaw je. Będziesz miał naprawdę trudny czas, jeśli będziesz je kontynuował. Nie ma takiej potrzeby. Nie ma potrzeby istnienia całego biednego, zranionego ja. Wiem, że wcale nie okazuję współczucia. (Adamus chichocze). Nadal je lubisz. Po prostu się z nimi uporaj. To znaczy, bądź odważny i wyobrażaj sobie coś wielkiego.

Ale jednym z powodów, dla których twoja wyobraźnia jest ograniczona, jest to, że wnosisz do niej swoje problemy. "Okej, wyobrażę sobie siebie w tym pięknym otoczeniu i wszystko jest w porządku, i nie mam problemów z pieniędzmi ani z partnerem, i nie mam mojej biologicznej rodziny, i nie mam tej okropnej pracy, i nie mam tego gównianego mieszkania". Jakie jest uczucie tej energii? Wciągacie w to całe to gówno, a wasza wyobraźnia będzie bardzo, bardzo ograniczona.

W prawdziwym wyobrażeniu nie myślicie. Nie wykonujecie procesu myślowego. Nie próbujecie wizualizować rzeczy. Prawdziwa wyobraźnia – i będziemy się tym bardziej zajmować, nie zostawię was w zawieszeniu – ale prawdziwa wyobraźnia to, z braku lepszych słów, to nicość. Niektórzy z was doświadczyli czegoś takiego podczas ostatniego spotkania, które odbyliśmy w Konie. To nic takiego, ponieważ w momencie, gdy zaczynasz wtrącać do niego swoje myśli i umysł i po prostu próbujesz wizualizować w swoim mózgu i oku swojego umysłu, tak naprawdę nic sobie nie wyobrażasz. W każdym razie niewiele. W pewnym sensie dużo myślicie i śnicie na jawie, ale to nie jest wyobrażanie sobie.

Aby wyobrazić sobie, wychodzisz poza to wszystko w nicość, a to jest radykalna wyobraźnia. Radykalna wyobraźnia to nie tylko wyobrażanie sobie idealnego świata kumbaya, czy siebie jako unoszącego się w powietrzu człowieka lub projekcji astralnej, teletransportującej. To jest głupie. Naprawdę głupie i niedojrzałe. Prawdziwa wyobraźnia to wchodzenie w nicość, a następnie doświadczanie następnego, tego, co się wydarza. Ale ty nie byłeś w tym tak dobry.

Wyobrażacie sobie, jak wydostać się z tego gównianego życia, które mogliście sobie stworzyć. (Adamus chichocze). Och, Cauldre mnie dzisiaj nienawidzi (nieco śmiechu). Ale muszę być odważny i dosadny. Naprawdę, bo oto co widzę. Widzę, że całe to światło przyszło na tę planetę i to jest trochę tak, jakbym po prostu spędzał czas, czekając, aż zostanie użyte w praktyczny sposób. Mamy to, co nazywacie częstotliwością, wibracje planety są jakby wyższe niż kiedykolwiek wcześniej. Z tego powodu dzieje się wiele rzeczy. To tak, jakbyśmy zasilili energią wszystko na planecie – to dobre i to złe. To wszystko jest teraz energetyzowane.

Wszystko dzieje się na złamanie karku – o tym opowiem w *ProGnost* – nie za sprawą AI, ale AI to ułatwia. Wszystko dzieje się bardzo, bardzo szybko i nie ma już miejsca na wątpliwości,



na ciągnące się stare rzeczy, na żałosne przyjęcia, na "Och, ja biedny. Mam takie okropne życie". Masz dwa tygodnie, aby zadać sobie pytanie, dlaczego w takim razie stworzyłeś to okropne życie? I co chcesz zrobić, aby to zmienić? Co zamierzasz zrobić, aby zrezygnować z gier? Mamy tak wiele do zrobienia i może to być tak niesamowicie piękne i łatwe. Ale nie, jeśli ciągniesz stare rzeczy.

A więc radykalna wyobraźnia zaczyna się od niczego. Ale potem, po tym jak tego doświadczyliśmy, zaczynacie stosować to w swoim codziennym życiu i zaczynacie myśleć inaczej, a zatem na poziomie ludzkim, nawet wyobrażać sobie coś innego. Nie wyobrażasz sobie, na przykład, lepszej pracy. Nie o to chodzi. Wyobrażasz sobie swoją własną radość. Być może wyobrażacie sobie teraz związek ze swoim ciałem świetlistym, ale nie wyobrażacie sobie tylko podstawowych ludzkich rzeczy.

### ***Meraba dla radykalnej wyobraźni***

Zróbmy więc teraz trochę radykalnej wyobraźni z odrobiną muzyki.

(zaczyna się muzyka)

Zamierzamy tu wracać i wracać do tematu, więc nie jest to tylko jednorazowa transakcja.

Wiesz już, że jest o wiele więcej. "Tam" – właściwie, to nawet nie jest prawdziwe stwierdzenie. Jest właśnie tutaj. Jest tego o wiele więcej. Wiesz o tym.

Myślę, że intuicyjnie wiesz, że to, co nazywasz przeszłością i przyszłością, jest właśnie tutaj. To tylko kwestia perspektywy. Patrzysz na to, co nazywasz Teraz, ale także przeszłość i przyszłość są właśnie tutaj.

Weź porządny, głęboki oddech. Następnym krokiem jest ta radykalna wyobraźnia.

Kiedy tak się dzieje, to, co robicie, to przywołujecie, rozkazujecie swoją energią i swoim światłem. Ale nie w oparciu o wątpliwości czy strach, nie w oparciu o problemy w twoim życiu. Przywołujesz go jako prawdziwego Mistrza.

Nie przywołujesz go tylko dla odrobiny korzyści materialnych, a już na pewno nie dla władzy.

Przywołujecie go do transformacji, którą może stworzyć, do doświadczenia tego i w końcu, raz na zawsze, do połączenia wszystkich kropek, wszystkich części i kawałków całej waszej podróży do przybycia na tę planetę i ostatecznie stania się prawdziwym Mistrzem światła, wyobraźni. Będąc tym Mędrcom ...

(pauza)

Z drugiej strony, Na bardzo, bardzo osobistym gruncie. Nie po to, by narzucać się innym. Nie po to, żeby robić gry towarzyskie czy mieć swój własny program telewizyjny, *The Mighty Magician*, coś w tym stylu. Ale dla siebie, by w końcu doświadczyć.

I, jak wskazałem dzisiaj w Keahaku, co to oznacza – transformującą naturę światła – co to ostatecznie oznacza, będzie połączeniem energii i świadomości.

Musi istnieć to zrozumienie światła, tego, w jaki sposób nim panujesz. Jak z nim pracujesz. Nawiasem mówiąc, to jest wasze światło. Pamiętaj o tym zawsze. Jest twój. I tak, możesz nim rozkazywać.

Proponuję mu rozkazać. Przejmowanie odpowiedzialności, przejmowanie kontroli. Nie tylko myślenie, że to czyjaś sprawa, albo że ktoś inny zrobi to za ciebie.

Wróćmy jednak do radykalnej wyobraźni.

Jest w tym prawdziwa metafizyka, która ma związek z samą naturą światła i jego zdolnością do przekształcania rzeczywistości, która przeciwstawiałyby się prawom ludzkiej natury, które znacie właśnie teraz.

Prawa ludzkiej natury działają w pewien sposób. Na przykład grawitacja: "To jest właśnie tak". Światło może przemienić wszystko.

Kiedy Jami ([tutaj](#)) mówi o roku 2033, 2034, tuż za rogiem, mówi o tej ogromnej transformacji na planecie. To prawie niewyobrażalne, ponieważ, jak mówisz, to nie może się wydarzyć w ciągu ośmiu, dziewięciu lat? Siedem lat? Nie może, bo wszystko dzieje się zbyt wolno. Jest progresja. To jest naturalny rozwój. Istnieją systemy, które nie są w stanie zareagować tak szybko.

Jednak, kiedy zrozumiesz prawdziwą naturę wyobraźni i światła, o tak, może. Wszystko może się zdarzyć. Jest w tym wyraźna metafizyka. Jeśli światło może w jednej chwili zmienić się z cząstki w kształt fali w oparciu o świadomość istoty, obserwatora, to światło może zrobić wszystko.

Jami mówił o przechodzeniu przez coś, co nazwał pasem fotonów, pasem światła, niekoniecznie jest to rzecz fizyczna. To nie jest spędzanie czasu gdzieś tam, w waszej przestrzeni kosmicznej we wszechświecie. To zmiana, która następuje.

Jami mówił o zmianie, która by nastąpiła i o tym, że połowa planety obudzi się pewnego ranka i będzie to inne miejsce, ale oni nie są zszokowani. Nie było traumy. Nie było jakiegoś katastrofalnego wydarzenia, które musiałyby się wydarzyć. Światło go przesunęło. I przesunął to tak dobrze, że nie stworzyło to wielu pytań: "Co się do stało?" To po prostu jak: "Och, w porządku. To jest miejsce, w którym się teraz znajdujemy".

To samo dotyczy tych, którzy przypadkiem obudzą się tego ranka i nadal są na starej Ziemi. Wciąż są w miejscu pełnym wojen i nierówności. Światło przesunęło go również dla nich.

Weźmy głęboki oddech w radykalną wyobraźnię, w której pozwalasz odejść wszystkiemu.

(pauza)

I wchodzimy w nicość.

(pauza)

Ach, złapałem cię. Umysł tego nie lubi. Umysł jest jak – to jest jego sygnał, no wiesz, żeby zacząć grać, żeby zacząć mówić – "Och! Nic. Co to jest nic? Gdzie nic nie ma? Czy może nie być nic? Czy mogę nie mieć nic w mózgu?" To jest moment, w którym bierzesz głęboki oddech i wchodzisz w *I*. Pozwólmy umysłowi robić swoje, rozmawiając, a my przechodzimy do *I*.

Nic. I w tym niczym, w tym niczym – mówimy o tym od lat – w tym, że żadna rzecz nie jest tą następną rzeczą.

Widzisz, nic nie oznacza po prostu, że mózg nie jest już w stanie tego pojąć. Jest poza swoją ligą i to jest w porządku. Przejdźmy do *I* i do niczego.

(pauza)

I widzicie, to jest taki rodzaj żartu, bo nie ma czegoś takiego jak brak rzeczy. (kilka cichych chichotów)

Po pierwsze, z metafizycznego punktu widzenia, świadomość jest zawsze obecna. Ale świadomość jest niczym. Chodzi mi o to, że nie ma rozmiaru, kształtu, nazwy ani poziomu intensywności. Jest to po prostu świadomość. Nie ma koloru. Nie znajduje się gdzieś w galaktykach. A jednak w tej żadnej rzeczy świadomości, to jest wszystko.

To jest miejsce, w którym idziesz, aby sobie wyobrazić. Zostawiając za sobą codzienne problemy, zostawiając za sobą ograniczenia, które sam sobie narzuciłeś. Podkreśl to, proszę,

Gail. Ograniczenia, które sami sobie narzucili. Zostawiasz to wszystko za sobą. Nie jedziesz tam, żeby naprawiać szkody. Nie. Wchodzimy w nicość za nic.

I, tak, jest jakaś część was – to jest część *I* – może wątpić, może zasypiać, kaszleć, cokolwiek to robi, rozpraszać się, ale wchodzimy w *I*. Wchodzimy w nicość.

Weź głęboki oddech.

A jak się tam dostać? Po prostu na to pozwalasz. Otóż to. — Ja tam jestem. Nie jestem w nic. Usłyszysz paplaninę w swoim mózgu, ale to jest *I*. Więc odsuń to na chwilę na bok. Nic z tego.

(pauza)

I w tym nie ma tej radykalnej wyobraźni.

Pozwól sobie w nią wejść. To świadomość i jej potencjały.

(pauza)

Niektórzy powiedzieliby, że wchodzisz w swoją duszę.

Nie ma jednak wszystkich ludzkich dyrektyw, słów i zasad. Nie musisz płacić składek. Nie musisz podpisywać przysięgi. Nic z tych rzeczy. To nic takiego. Po prostu w to wchodzisz. Otóż to.

Dochodzisz do punktu, w którym nie musisz myśleć i walczyć, aby się tam dostać. Jesteś po prostu w niczym.

(pauza)

A jednak wciąż jest świadomość. W tym żadna rzecz nie jest jeszcze "Ja Istnieję".

(pauza)

I w tym nie ma najgłębszych poziomów wyobraźni.

Otóż ludzka część miałaby pokusę, by powiedzieć: "Och, dobrze. Co mogę sobie tu wyobrazić? Wszystkie te kolory. Niewyobrażalne bogactwo. Wyobraź sobie siebie jako tę wieczną piękną istotę". Ale nie, nie zamierzamy tego robić. To dziecinnie proste.

Tutaj, w żadnej z rzeczy nie posiadających prawdziwej wyobraźni, nie używacie swojego umysłu ani mózgu, aby próbować wizualizować. Zostawiasz to wszystko za sobą. A to, co teraz robisz, to po prostu weź głęboki oddech.

I niech to do ciebie przyjdzie.

(pauza)

Nie ma siły ani wysiłku. Nie musisz przywoływać myśli ani obrazów w swoim umyśle. Radykalna wyobraźnia nie wchodzi w nicość.

I w tej przestrzeni niczego zdajesz sobie sprawę, że to wszystko. Może nie jest to łatwe do zdefiniowania przez ludzki umysł i to jest w porządku. Posunęliśmy się – idziemy – poza to.

W tej przestrzeni niczego nie poczuj przez chwilę, to jest wszystko.

(pauza)

I tutaj, znowu, ludzki umysł może próbować wtrącać myśli, koncepcje, obrazy. W porządku. Odłóż to na drugą stronę *I* i pozwól sobie być w tej nicości, która jest wszystkim, poza tym, co ludzki umysł mógłby sobie kiedykolwiek wyobrazić.

Nawet poza słowami takimi jak "radość" czy "piękno". Poza słowem "szczęśliwy", "zadowolony", każdym z tych słów. Tutaj, w tym, żadna rzecz nie jest tak daleko poza to, co jest tak radykalne. Jest to prawie nie do opisanania i to jest w porządku, ponieważ tutaj chodzi tylko o wyczuwanie.

Weź więc głęboki oddech.

(pauza)

Byłeś tu już wcześniej. Nie jest to nic nowego. Byłeś tu w tym nic wiele razy. Ale nie zrobiliście tego świadomie w waszym ludzkim stanie jawy.

To nic nie jest jak w domu.

(pauza)

Nie ma tu żadnej akcji. Innymi słowy, nie ma zbyt wielu wirujących kolorów i świateł. Ale twój umysł może pojąć to w ten sposób. W porządku. Ale w tej przestrzeni jest świadomość i potencjały.

(pauza)

W tej przestrzeni niczego to jest radykalna wyobraźnia. Radykalne, ponieważ nie próbujesz narzucać myśli, pomysłów czy wizualizacji. Jesteś po prostu tutaj w świadomości, w przestrzeni.

(pauza)

Tutaj nie ma się czego obawiać. Nie ma tu nic, co mogłoby cię skrzywdzić lub zaszkodzić w jakikolwiek sposób.

To przestrzeń prawdziwej wyobraźni. Jest to przestrzeń wszystkich potencjałów, które kiedykolwiek mogłyby istnieć, które jeszcze nie zostały odegrane, dlatego nie są zdefiniowane. Nie ma ich w książkach, filmach ani w niczym podobnym. To wszystko jest czystym potencjałem.

Nie bierz głębokiego wdechu w niczym.

(pauza)

To radykalna wyobraźnia. Udać się tutaj bez planu, nawet nie próbując uzdrowić czy nie próbując wyobrazić sobie lepszego ludzkiego życia. W radykalnej wyobraźni nie musisz robić tych rzeczy.

Dlatego mówię, że nie byliście zbyt dobrzy w wyobrażaniu sobie, ponieważ nawiązaliście do tego przywiązania. Przywiązania emocjonalne. Umieszczacie w nich przywiązanie tego, czego pragnie wasza ludzka. Ale tutaj w tym nie ma żadnych załączników.

(pauza)

Nie ma tu żadnego uzdrowienia, które by się dokonało.

(pauza)

Jest to po prostu miejsce, w którym nie ma niczego, a jednak Wszystkiego Co Jest.

(pauza)

Jest to radykalne, ponieważ niewielu spodziewałoby się, że kiedykolwiek pojedzie do takiego miejsca w wyobraźni. Jest to radykalne, ponieważ nie ciągniecie za sobą lęków i wątpliwości, planów, pożądaných rezultatów, niczego z tych rzeczy. To takie radykalne. Brak agendy. Brak pożądanego rezultatu.

Brak pożądanego rezultatu. Hm.

Nie idziesz tu po odpowiedzi. Nie jedziesz tu po rozwiązaniu.

Idziecie tutaj, ponieważ to jest, no cóż, wasze światło. Światło, które w końcu powróci do was jako ludzi na tej planecie i światło, które wtedy nauczycie się używać jak waszej własnej miecza świetlnej. Nie po to, by rozcinać innych ludzi na strzępy, ale po to, by wpływać na to, czego naprawdę pragniesz.

To, co teraz robimy, to łączenie tych kropek z poziomów niczego do poziomów waszego człowieka na tej planecie.

(pauza)

A kiedy jesteś tutaj w niczym, a także siedzisz jako człowiek, weź głęboki oddech. I pamiętaj, znowu, jesteś w nicości, w radykalnej wyobraźni, w której nie ograniczasz się do tego, co byłoby pożądanym rezultatem. Jesteś szeroko otwarty.

Jesteście w tym królestwie i jesteście tutaj jako człowiek, a teraz na obu poziomach, jednocześnie, weźcie głęboki oddech i pozwólcie, aby to do was przyszło. Oba poziomy – ludzki i w niematerialnej, radykalnej wyobraźni – niech to do was przyjdzie.

Mówisz: "No i cóż niech do mnie przyjdzie?" Ach! Otóż to. Nie musisz go definiować. Otóż to. Niech to przyjdzie do ciebie.

Mówisz: "No i co? Co? Mam na myśli energię, ludzi, inteligencję? Nie. Sza! Niech *to* przyjdzie do ciebie.

(pauza)

Nie musisz się martwić o to, co to jest. Jest absolutnie odpowiednia, spójna, dopasowana do Ciebie.

To jest radykalna wyobraźnia i praktyczne Urzeczywistnienie.

Weźcie głęboki oddech na obu poziomach – w tym stanie nicości, waszej wyobraźni, waszego światła – a teraz w stanie bycia człowiekiem siedzącym tutaj i obserwującym to, uczestniczącym w tym. Niech to przyjdzie do ciebie. Przyjmij to.

(pauza)

Przy tak radykalnej wyobraźni nie musisz jej definiować. Niech to przyjdzie do ciebie.

(dłuższa pauza)

Na tym polega metafizyka światła, jak ono działa.

Zaczynając od wielkiej, wielkiej wyobraźni, którą nazywam żadną rzeczą, ponieważ byłaby niezrozumiała dla ludzkiego umysłu. Tak więc staje się to niczym, ale jednak jest. A potem przerzucanie go mostem jako wasz człowiek tutaj.

(pauza)

Niech to przyjdzie do ciebie.

(pauza)

I tu właśnie pojawia się ten element zaufania lub, z drugiej strony, element wątpliwości. Mówicie: "No i co się dzieje? O co ja wołam?" *Sza!*

Nie wątp w to, co przynosisz, co nazywasz, co otrzymujesz.

(pauza)

Człowiek nigdy nie mógł sobie tego wyobrazić. Człowiek by ją ograniczył.

Człowiek zostałby w środku – dużo mówię o historii Krainy Błękitu ([tutaj](#)) – człowiek zostałby w błękicie. Ale to, co nadchodzi, może być o wiele więcej.

Radykalna wyobraźnia tak naprawdę nie jest żadnym wysiłkiem umysłowym. Nie próbujesz wyczarować obrazów w swoim mózgu. Jest to wchodzenie w te poziomy wyobraźni i światła, które są obecnie niepojęte, i po prostu pozwalanie im przychodzić do was. To jest radykalna wyobraźnia.

To, co się teraz wydarza, to światło, które jest wyobraźnią, to światło, które nie ma żadnych ograniczeń teraz, kiedy wkracza w ten wymiar. Nadal będzie reagować jako cząstka lub fala, w zależności od tego, co jest w danej chwili potrzebne. Ale jest jeszcze jeden składnik światła.

Jest element kształtu fali. Jest też element cząsteczkowy. A teraz coś, co nazwałbym elementem twórczym. Nie jest to ani cząstka, ani przebieg. To właśnie dynamika światła połączona z waszą energią teraz umożliwia prawdziwe tworzenie. Wcześniej było to niewyobrażalne, ponieważ wyobraźnia ograniczała się do, no cóż, umysłu. Ograniczało się to do twojej historii.



Tak więc, jeśli zastosujemy teraz całą tę koncepcję radykalnej wyobraźni do was, waszej historii, do światła, które przynosi waszą historię na tę planetę, i zastosujemy teraz całą tę fizykę z wyobraźnią, radykalną wyobraźnią, chcę, abyście poczuli swoją historię przez chwilę.

W ograniczonym spektrum światła, którego używałeś do tworzenia i uzasadniania swojej historii; w dniach, kiedy myśleliście: "No cóż, mogę wpłynąć na moją historię, do pewnego stopnia, trochę tu, trochę tam; Mogę poczynić pewne postępy, zmienić się trochę tu i tam", nagle, teraz, gdy światło pozwala na całkowitą zmianę historii, w sposób, którego ludzki umysł nigdy nie mógłby sobie wyobrazić. Można powiedzieć, że była to przemiana wykraczająca poza wszystko, o czym można było pomyśleć; Transformacja, która wiąże się z największą z waszej wyobraźni, z największą z waszych Światał.

Niech to przyjdzie do ciebie, bez strachu. Jak możesz odczuwać strach przed czymś, co jest twoje własne – twoją własną energią, twoim własnym światłem?

(pauza)

Niech to przyjdzie do ciebie. Bez ograniczeń.

(pauza)

Przyszły rok będzie wspaniałą dla naszej planety. To będzie wyzwanie na tak wielu różnych poziomach, wyzwanie dla ludzi. I zobaczycie coś w rodzaju wielkiego paradoksu w rzeczach, wielką niemal dwoistość, jakiej nigdy wcześniej nie było – ci, którzy tym zarządzają, pracują z tym; tych, którzy są przez nią miażdżeni.

Będziecie działać na zupełnie innym poziomie, nie na żadnym z tych starych poziomów. Nie będziecie podążać ludzką ścieżką. Nie będziesz podążać za częścią, która jest miażdżąca. To będzie rok wznoszenia się na wyżyny. Nie możesz zabrać ze sobą tego gówna. Nie możesz, a my będziemy do tego wracać podczas sesji, przez cały rok.

Radykalna wyobraźnia, jakiej nigdy wcześniej sobie nie wyobrażaliście, która zmienia, no cóż, zmienia sposób, w jaki wykorzystujecie światło i energię na tej planecie.

Weźmy razem porządną, głęboki oddech. Niech to przyjdzie – niech przyjdzie do was teraz, zarówno do was w nicości, w wielkiej, wielkiej wyobraźni, jak i do was jako człowieka. Niech to przyjdzie do ciebie jednocześnie.

(pauza)

A kiedy to robi, czujemy – jest w tym wrodzona równowaga – odczuwajcie tę równowagę.

Wiecie, kiedy człowiek próbuje samodzielnie przepchnąć swoją wyobraźnię przez umysł, w wielu przypadkach staje się ona niezrównoważona. Tak było w przypadku wielu wspaniałych artystów, kreatywnych istot. Ale kiedy podchodzicie do tego tutaj z niczego, z wielkiej wyobraźni Ja Jestem, a jednocześnie jako człowiek, równowaga, integralność, autentyczność pozostają. Nie musisz się martwić, że odejdiesz od zmysłów.

Weźmy razem porządny, głęboki oddech.

(pauza)

Dobry głęboki oddech razem.

Wróćmy i omówimy to więcej, abyście zaczęli czuć się z tym bardzo, bardzo komfortowo.

(muzyka się zatrzymuje)

Ale po prostu poczuj to w sobie w tej chwili – radykalną wyobraźnię.

(pauza)

Nie tylko więcej tego samego. Nie chodzi tylko o to, by próbować wizualizować rzeczy na innym poziomie. Uderzycie w sufit, jeśli spróbujecie to zrobić, przechodząc przez wasz mózg. Ale to, co to jest, to pozwalanie sobie na to, by iść do tego niczego i odkrywać, że to nie jest żadna rzecz. To wszystko.

Weźmy porządny, głęboki oddech, ponieważ zbliżamy się do końca tego roku.

Po prostu naprawdę szybko, dobry rok? Zły rok? Ciężki rok? Ktokolwiek? Jerry?

JERRY: Dobry rok.

ADAMUS: Dobry rok. Ktokolwiek? Dobry rok? Ktoś naprawdę gówniany, gówniany rok? (ktoś mówi: "Wyzwanie") Trudne. Porządku. Zabawa? (ktoś mówi: "Tak") tak. Tak (ktoś mówi: "Dużo zmian"). Dużo zmian. Porządku.

Wdychamy to, gdy wchodzimy w nasz nowy rok. Zadbajcie o siebie, gdy zbliżamy się do końca tego roku. Zadbaj o siebie. Dużo oddychaj. Trzymaj się z dala od irytujących ludzi. (kilka chichotów) W porządku, bądźcie sami przez cały czas, jeśli musicie. (Adamus chichocze).

Mając to na uwadze, weźmy głęboki oddech i wczujmy się w to, używając tej radykalnej wyobraźni, w to, kiedy mówię: "Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu". Dziękuję.

Błogosławieństwa i Wesołych Świąt.

Tłumaczenie: *Włodek Salwa*, [poczta@shaumbra.pl](mailto:poczta@shaumbra.pl)